



KS. MATEUSZ RAFAŁ POTOCZNY

UNIwersytet Opolski

MPOTOCZNY@UNI.OPOLE.PL

ORCID: 0000-0001-5746-4218

WSPOMNIENIE.

KSIĄDZ DR MICHAŁ SADOWSKI (1980–2019)

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2019.013>

Historia każdego człowieka wciąż przeplata się z historiami innych ludzi, tworząc w ten sposób niezwykłą, piękną i nieplanowaną wcześniej mozaikę wydarzeń i obecności. Na skrzyżowaniach dróg życia Pan Bóg niejednokrotnie nas zaskakuje, stawiając osoby niezwykłe i nietuzinkowe, które zrzędzeniem Jego Opatrzności okazują się dla nas bratnimi duszami. Takim właśnie człowiekiem okazał się dla mnie zmarły przedwcześnie ks. dr Michał Sadowski, kapłan diecezji włocławskiej i pracownik naukowo-dydaktyczny włocławskiego Wyższego Seminarium Duchownego (WSD) oraz Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (WT UMK) w Toruniu.

Spotkaliśmy się w trakcie studiów specjalistycznych w Rzymie. I chociaż studiowaliśmy na różnych uczelniach (ks. Michał na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu, ja w Papieskim Instytucie Orientalnym), to jednak całymi dniami pracowaliśmy w tej samej bibliotece przy Piazza Santa Maria Maggiore. To właśnie w tym miejscu dość szybko się okazało, że łączy nas nie tylko miłość do Boga, ale także pasja do nauki oraz do poznawania świata, zwłaszcza orientalnego. Zresztą ta ostatnia pa-

sja niemal od samego początku przekształciła się w zwyczaj podróżowania, który stał się niemal rytuałem naszej znajomości. Ponieważ zajmowaliśmy się pokrewnymi dyscyplinami toteż wspólnie omawialiśmy wiele kwestii, a nasze dysputy dotyczące chrześcijaństwa syryjskiego i arabskiego oraz języków orientalnych bardzo często trwały długimi godzinami. Już wtedy, podczas studiów, ks. Sadowski jawił się jako prawdziwy naukowiec, który nie zadowalał się jedynie odtwarzaniem sformułowanych przez innych idei, ale chciał tworzyć nowe, co też od samego początku z powodzeniem mu się udawało. Potwierdzeniem tego była jego dysertacja doktorska poświęcona analogiom trynitarnym w dialogu chrześcijaństwa z islamem¹, której obrona w dniu 15 czerwca 2012 roku stała się prawdziwym festiwalem nauki.

Podczas studiów ks. Michał nawiązał szereg kontaktów naukowych z badaczami z całego świata i już wówczas stał się znany w elitarnym środowisku specjalistów z orientalistyki chrześcijańskiej. W gronie jego przyjaciół znalazło się wiele wybitnych postaci, wśród których należy wymienić m.in. o. Samira Khalila Samira SJ, o. Josepha Ellula OP, ks. Jacoba Thekkeparampilla, czy prof. Martina Tamcke. Z wieloma wybitnymi naukowcami ks. Sadowski pozostawał w kontakcie niemal do ostatnich chwil życia.

Po powrocie ze studiów rzymskich ks. dr Michał Sadowski z odaniem podjął powierzone mu obowiązki najpierw jako prefekta i wykładowcy w WSD we Włocławku, a następnie jako pracownika WT UMK w Toruniu. Dodatkowo wiele energii poświęcał redakcji czasopisma „Teologia i Człowiek”. Ponieważ ks. Sadowski uwielbiał naukę, związenie z uniwersytetem było dla niego niezwykle ważne. Chociaż ogrom pracy administracyjnej, jakiej w ramach powierzanych mu obowiązków wciąż przybywało, coraz bardziej go irytował i w pewnym sensie przytłaczał, nigdy nie pozwolił sobie na to, by zerwać ze swoimi pasjami. Na ile mógł starał się oddychać nauką, prowadząc badania, publikując profesjonalne artykuły naukowe oraz jeżdżąc z gościnnymi wykładami. Oprócz tego, że przyjeżdżał do moich studentów do Opola, ks. Michał wykładał również okazjonalnie w Ekumenicznym Instytucie Badawczym św. Efrema w Kot-

¹ M. Sadowski, *The Trinitarian Analogies in the Christian Arab Apologetic Texts (750–1050)*, Beyrouth: CEDRAC 2019.

tayam w Indiach oraz w Kolegium św. Roberta Bellarmina przy Uniwersytecie Fu Jen w Tajpej na Tajwanie. Ponadto systematycznie uczestniczył w licznych konferencjach naukowych, m.in. w Libanie i we Włoszech. O tym, jakiego formatu był naukowcem, świadczą liczne kondolencje oraz wydarzenia ku jego czci, jakie organizowano w różnych zakątkach świata.

Dla ks. Michała Sadowskiego nauka o Bogu była oczywistą misją. Nie zapominał o niej nawet w czasie naszych wspólnych podróży po bliższej i dalekiej Azji. Także wtedy, gdy podróż nie była studyjna, starał się dowiedzieć czegoś o lokalnej twarzy chrześcijaństwa i formach jego inkulturacji. Właściwie do każdej podróży przygotowywał się również pod tym kątem, co przejawiało się w nawiązywaniu kontaktów z lokalnymi społecznościami chrześcijańskimi (dotyczy to głównie podróży w miejsca takie, jak były republiki radzieckie, Tajlandia, Tajwan, Hong Kong, Makau, Malezja, Singapur czy też jego umiłowana Japonia).

Chociaż pasja do nauki była jedną z oczywistych charakterystyk osobowości ks. Michała Sadowskiego, to jednak nigdy nie zapomniał on o tym, co stanowiło istotę jego misji i powołania. Bez względu na szerokości geograficzne, w których akurat przyszło mu działać, na ile mógł angażował się w pracę duszpasterską. Najpierw w Rzymie, gdzie przez wiele lat był kapelanem w domu jednego ze zgromadzeń zakonnych, następnie – po powrocie do Polski – cenił sobie pomoc w lokalnych parafiach. Jednak chyba najbardziej jego duszpasterski zapał uwidaczniał się w Szkocji, w diecezji Motherwell, w której przez lata z wielką gorliwością i sumiennością pomagał w czasie letnich wakacji. Z resztą Szkocję Michał zwykł nazywać swoim drugim domem – zwłaszcza miejscowość Cambuslang, gdzie zawsze miał swój pokój, który stanowił dla niego odskocznię i azyl nie tylko w czasie pełnienia posługi duszpasterskiej, ale także wówczas, gdy potrzebował kilku dni zwyczajnego resetu. Ta miłość do Szkocji była odwzajemniona, o czym świadczy liczba ofiarowanych tam po jego śmierci Mszy św.

Książdza Michała Sadowskiego zapamiętam jako człowieka niezwykle życzliwego. Wszędzie, gdzie się pojawiał, wnosił uśmiech i ogólnie pozytywną atmosferę. Ponieważ znał się na wielu rzeczach, zawsze był gotów służyć radą i pomocą. Zresztą jego największą wadą była chyba nieumiejętność odmawiania: wszędzie tam, gdzie go potrzebowano – był. Jako towarzysz naukowy, był nieocenionym darem; jako przyjaciel – nie-

zwykle oddany, na którego określenie doskonale pasują słowa starotestamentalnego mędrca Syracha – skarb i lekarstwo życia (por. Syr 6, 15–16).

Chociaż strata związana z jego nagłym odejściem jest niepowetowana i wciąż trudna do przyjęcia, to jednak wdzięczność za jego życie i za możliwość spotkania go dodaje otuchy. Kilka lat temu w swoich notatkach ks. Michał zapisał tekst na okoliczność swojej śmierci – był to cytat z Mdr 2,23: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności”. Ks. Michał już w niej uczestniczy w pełni, jego dobre czyny idą za nim. A nam pozostaje nadzieja na spotkanie go w Królestwie jego umiłowanej Trójcy.